

# To są złośliwe represje!

21 czerwca 2025

W sieci pojawiły się nowe fakty dotyczące Pawła Nazarewicza „Nazara” – Polaka, który zdejmował z obiektów publicznych w Krakowie niesłusznie zawieszone ukraińskie flagi i zawieszał w ich miejsce flagi Polski. Chodzi o represje, jakie wobec niego zastosowano.

Jak informowaliśmy, mężczyzna, który w Krakowie zdejmował niesłusznie wywieszane ukraińskie flagi z publicznych budynków i zamieniał je na polskie flagi, został aresztowany. Stało się to podczas festynu w przedszkolu. Wszystko to na oczach jego rodziny, zaś zatrzymania dokonali „tajniacy” w cywilnych ubraniach. Postawiono mu zarzuty, w tym jeden wybitnie absurdalny – zmuszanie do określonego zachowania. Wyszedł już na wolność i zapowiedział kontynuowanie swoich działań.

Teraz na jaw wychodzą nowe fakty. Opisał je użytkownik „X” o nicku coolfonpl na podstawie informacji ze zrzutki na pomoc prawną dla propolskiego aktywisty.

Paweł Nazarewicz został aresztowany w Gdyni, następnie zawieziono go na drugi koniec Polski, do Krakowa. Tam go przesłuchano i wypuszczono. Cały kraj do rodziny musiał przejechać za swoje środki. „Czy wiecie, że Pawła Nazarewicza do sprawy z flagami w Krakowie: zatrzymano w Gdyni; konwojowano 600 km do Krakowa; przesłuchano w Krakowie; zwolniono w centrum Krakowa (musiał wracać 600 km na własny koszt). Tak, to są represje” – napisał coolfonpl na „X”. „Gdybym był policjantem i dostał rozkaz zatrzymania kogoś za zawieszenie polskiej flagi, powiedziałbym, że właśnie zachciało mi się wymiotować i idę na L4” – dodał w kolejnym wpisie, choć jak wiadomo, osoby tytułowane policją nie słyną z odwagi cywilnej, tylko z „wykonywania rozkazów”.

Autorstwo: Dominik Cwikła

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)